Lektura książki dowodzi, że rola i zasługi uniwersytetu tyrolskiego w dziejach nauki polskiej, zwłaszcza okresu zaborów, były i są rzeczywiście doniosłe. Omawiana w publikacji problematyka ujęta jest odpowiednio szeroko, a zarazem dość syntetycznie. Co ważne, w wielu przypadkach oparta jest na zagranicznych archiwaliach, udostępniając Czytelnikowi informacje niedostępne w Kraju. Dlatego też pozycji tej nie będzie mógł ominąć żaden historyk edukacji, a także osoby zainteresowane przeszłością i teraźniejszością szkolnictwa wyższego.

Małgorzata Stopikowska

Pokój z dziećmi. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka, red. B. Smolińska-Theiss, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak" 1999, ss. 281.

Ojciec Święty uczy, że „pokój jest darem Boga jako swojego źródła", jak również „dobrem właściwym ludzkim podmiotom, [...], owocem prawdy i cnoty. Jest on także wynikiem dynamizmu wolnej woli ludzkiej, kierującej się rozumem, ku dobru wspólnemu, które osiąga się w prawdzie, sprawiedliwości i miłości"[1]. Tak rozumiana problematyka pokoju przestaje być jedynie kwestią właściwych ustaleń prawa międzynarodowego, ale zadaniem każdego człowieka.

Zaangażowanie na rzecz pokoju musi sięgnąć do najgłębszych pokładów ludzkiego serca, gdyż to w nim rodzą się wojny i przemoc. Tylko pojednanie i nawrócenie – a zarazem wzrost „nowego człowieka w Chrystusie" – może zmienić sposób myślenia ludzi i doprowadzić do upragnionego błogosławieństwa pokoju[2]. W perspektywie nauczania papieskiego wychowanie jawi się zatem jako szczególnie ważny element budowania pokoju.

Wydaje się, że szczególnie pedagogika chrześcijańska jest predestynowana do tego, aby podnieść zagadnienie wychowania do pokoju jako jeden z istotnych wątków w teorii i praktyce wychowawczej. Postulowaną problematykę w sposób szczególny dostrzegł Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego w Warszawie i jej poświęcił konferencję naukową pt. „Pokój z dziećmi". Zaowocowała ona także wydaniem pracy zbiorowej pod tym samym tytułem.

Dzieło składa się z trzech części, poprzedzonych słowem wstępnym, pochodzącym od redaktora naukowego tomu, oraz orędzia Jana Pawła II, wzywającego

[1] J a n P a w e ł II, *Pokój – dar Boga powierzony ludziom [Orędzie na Światowy Dzień Pokoju na dzień 1 I 1982]*.

[2] Por. J. K o n d z i e l a, *Pokój w nauce Kościoła. Pius XII – Jan Paweł II*, Lublin 1992, s. 37-58.

do zapewnienia dzieciom pokojowych warunków rozwoju. Poszczególne części, stanowiące osobne bloki zagadnień, poruszają kolejno tematykę podstaw antropologicznych, a także elementy teorii wychowania, będące podstawą do właściwego spojrzenia na problem. Następny zbiór artykułów ukazuje różnorodne sytuacje zagrożenia rozwoju dzieci, natomiast ostatni – systemy wychowawcze i sposoby zapobiegania owym zagrożeniom, a także metody ukierunkowane na kształtowanie postaw szacunku wobec dziecka.

Przed przejściem do lektury zasadniczego tekstu, koniecznie trzeba się zapoznać ze świetnym, choć krótkim, wstępem (*Pedagogika pokoju*) pióra B. Smolińskiej-Theiss, która naszkicowała w nim atmosferę intelektualną początku XX wieku i ówczesne nadzieje na pełny rozwój osobowościowy nowych pokoleń i wychowanie dzieci w pokoju. Jednakże wojny, a przede wszystkim związana z nimi przemoc, sprawiły, że świadkami, ofiarami, a czasem także aktywnymi jej uczestnikami były również dzieci. Negatywne doświadczenia XX wieku pociągnęły za sobą fałszywe kierunki wychowawcze, które w niewłaściwy sposób starały się przezwyciężyć owe zagrożenia. Jak wskazuje autorka, odpowiedź na współczesne niebezpieczeństwa dla praktyki wychowawczej może dać pedagogika chrześcijańska, pedagogika pokoju.

Znakomitym pomysłem było zamieszczenie w części wprowadzającej orędzia Jana Pawła II na XXIX Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 1996 roku, *Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju*, s. 11-20). Słowa Ojca Świętego doskonale scharakteryzowały najważniejsze zagrożenia dla rozwoju najmłodszych. Papież wskazał na wielorakie sytuacje, w których dzieci stają się ofiarami wojny i różnorodnych form przemocy. Z wielką siłą wezwał jednocześnie wszystkich ludzi dobrej woli do zaangażowania na rzecz budowania pokoju i stwarzania pokojowych warunków wzrostu poszczególnych pokoleń. Przypomniał przy tym, że prawdziwy pokój jest darem Bożym i jako taki musi być owocem wewnętrznej przemiany serca.

Artykuł znanego polskiego socjologa – F. Adamskiego – pt. *Dziecko w zmieniającej się kulturze i w systemie wartości rodzinnych współczesnego świata* (s. 23-27) otwiera pierwszą część. Autor ukazał zmiany kulturowe w sposobie patrzenia na dziecko, zaznaczając zarówno elementy pozytywne, jak i negatywne statusu dziecka we współczesnych społeczeństwach. Takie ujęcie sprawy jest niewątpliwie walorem tej pozycji, zwłaszcza wobec trendu dostrzegania jedynie dobrych stron albo tylko zagrożeń związanych z przemianami mentalności i kultury.

Natomiast ks. J. Bagrowicz w swoim tekście (*Wychowawcza opieka nad dzieckiem w tradycji biblijnej Starego Przymierza*, s. 28-40), porusza zagadnienie wzorców wychowawczych zawartych w Piśmie świętym. Jak sam autor zastrzegł już na początku, praca oparta została przede wszystkim na Pięcioksięgu jako źródle, choć ks. Bagrowicz skorzystał również z ksiąg mądrościowych, prorockich i historycznych. Skoncentrował się jednak głównie na Bożej pedagogii Przymierza

wobec Ludu Wybranego, aczkolwiek sporo miejsca poświęcił biblijnym podstawom godności dziecka i jego wychowania[3].

Tematykę podstaw ideowych wychowania podejmuje także artykuł S. Rucińskiego – *Widzieć osobę tak w dziecku, jak i w każdym innym człowieku* (s. 41-53). Autor wskazuje na podstawowe zagrożenia procesu wychowawczego wynikające z błędnego pojmowania istoty ludzkiej. Pedagogika oparta na materialistycznym determinizmie czy też na podobnej mu w założeniach behawiorystycznej psychologii podchodzi do dziecka jako do rodzaju ożywionego przedmiotu, który w ramach „obróbki wychowawczej" można „zaprogramować" tak, aby uzyskać wymagany „produkt" – postępowanie zgodne z założeniami pedagoga.

Mimo szerszego zaprezentowania przez autora błędów w założeniach wspomnianych systemów filozoficznych i konsekwencji praktycznych z nich wynikających dla wychowania, po lekturze tekstu rodzi się jednak pewien niedosyt. Czy demonstracja mankamentów antropologii materialistycznej nie domagałaby się ukazania, choćby w zarysie, propozycji współczesnej pedagogiki katolickiej[4]? Czy tak mocny nurt intelektualny, jak personalizm, nie powinien być przynajmniej wspomniany[5]? Możliwe, że podjęcie postulowanej wyżej tematyki przez autorkę następnego opracowania, tłumaczy pozostawienie problematyki bez wzmianki o, tak przecież ważnych, tendencjach w filozofii wychowania.

Niezwykle ciekawie przedstawia się artykuł K. Jasińskiej (*Kogo wychowujemy – człowieka moralnie dobrego czy człowieka dobrych obyczajów?*, s. 54-69), w dużej mierze oparty na publikacjach kard. K. Wojtyły. Autorka wychodzi z założenia, że osoba może się spełniać przez dokonywanie czynów – wolnych aktów – skierowanych ku rozpoznanemu przez siebie dobru. Rzeczywista dobroć czynu jednak nie może być jedynie dziełem subiektywnego osądu sumienia, ale w sposób konieczny musi być odniesiona, jak pisze K. Jasińska, do obiektywnego porządku prawdy (s. 60)[6].

---

[3] Rozszerzeniem tematu, a zwłaszcza problematyki zasad wychowawczych zalecanych przez autorów natchnionych mogą być np. pozycje: K. R o m a n i u k, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, Katowice 1981; t e n ż e, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994; t e n ż e, *Sakramentologia biblijna: zarys teologii sakramentów dla teologów, katechetów, duszpasterzy*, Warszawa 1991, s. 192-229; J. H o m e r s k i, *Życie religijne wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej w świetle tekstów biblijnych*, „Zeszyty Naukowe KUL", 23(1980), nr 3 (91), s. 63-72; G. W i t a s z e k, *Biblia o rodzinie*, Lublin 1995.

[4] Nie wolno przecież zapomnieć o dorobku pedagogów tej miary co np. S. Kunowski czy K. Sośnicki. Badacze tematu nie będą mogli także pominąć propozycji „pedagogiki otwartej" zaprezentowanej przez ks. M. Nowaka w jego rozprawie habilitacyjnej.

[5] Spośród autorów−personalistów można tu wymienić np.: J. Maritaina, kard. K. Wojtyłę, M. Gogacza, W. Granata, K. Rahnera, G. Marcela i innych.

[6] Warto w tym miejscu dodać, iż K. Wojtyła, a wcześniej cała tradycyjna etyka katolicka oraz teologia moralna „dookreślała" ów porządek prawdy, wskazując na prawo naturalne i Boże, a w nowszych interpretacjach − obiektywny porządek wartości czy normę personalistyczną (o której wcześniej – s. 58 – wspomina także autorka omawianego szkicu). Zob. K. W o j t y ł a, *Wykłady lubelskie*, t. III, Lublin 1986, s. 67-70; S. R o s i k,

Dokonane przez autorkę rozróżnienie profilu wychowania człowieka moralnie dobrego oraz człowieka dobrych obyczajów ma niezwykle doniosłe skutki dla pedagogiki. Osoba, która w sposób wolny podejmuje rozpoznaną przez siebie powinność moralną, tym samym spełnia siebie, staje się w pełniejszy sposób sobą i rzeczywiście rozwija się moralnie, a zarazem osobowościowo. I wychowanie takiego człowieka – jednostki zintegrowanej, wolnej i świadomie wybierającej dobro – K. Jasińska stawia jako właściwy cel wychowania[7]. Natomiast praktyka pedagogiczna skierowana jedynie na „uzyskanie" akceptowanych przez społeczność zachowań, musi chybić swojego prawdziwego celu – ukształtowania osoby odpowiedzialnej za dobro.

Następny artykuł K. Olbrycht (*Rola pedagogów w tworzeniu sytuacji pokojowego rozwoju dziecka*, s. 70-81) porusza bardzo szerokie zagadnienie, jakim jest rola pedagogów w wychowaniu. Autorka omówiła w swoim szkicu możliwości wychowawców zarówno w dziedzinie stwarzania warunków do wychowania w pokoju, jak i kształtowania osób zdolnych do życia w pokoju. Wskazała, że pedagog często staje się tym (zwłaszcza gdy zawodzi środowisko rodzinne), który pośród różnorodnych napięć – czy to przeżywanych jako sytuacje wewnętrznego rozdarcia czy też jako udział w konfliktach pochodzących niejako z zewnątrz – może nauczyć dzieci i młodzież sposobów radzenia sobie z sytuacjami trudnymi. Właśnie oni – pedagodzy – mogą nie tylko słowem, ale o wiele bardziej własnym przykładem ukazać wartość postawy szacunku wobec innych ludzi, a także ich odmiennych zdań i opinii.

Szczególnie ważnym elementem, który podkreśliła autorka, jest dostrzeżenie szerszej perspektywy zagadnienia tolerancji oraz umiejętności rozwiązywania konfliktów. Idąc po linii chrześcijańskiego widzenia stosunków międzyludzkich, K. Olbrycht wskazała, że tolerancja nie może być nigdy przyzwoleniem na zło, ale postawą szacunku wobec człowieka; nie może być także sposobem na uniknięcie wysiłku wzrastania czy metodą unikania wymagań i pracy nad sobą. Dobrze się także stało, iż autorka dostrzegła, że sama nauka technik rozwiązywania sporów, z katolickiego punktu widzenia, nie wystarcza. O wiele bardziej podstawowym problemem w łagodzeniu konfliktów jest uleczenie rozdarcia, które istnieje w sercu istoty ludzkiej. Stąd, według autorki, psychotechniki należy łączyć z postawą własnego nawrócenia, a także autentycznej miłości i zaangażowania na rzecz drugiego człowieka[8].

Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologicznomoralne, Lublin 1992, s. 90-141, 192-254.

[7] Jak zauważa autorka (s. 65-66), dobrowolne poddanie się autorytetowi – zawierzenie jego rozpoznaniu dobra, choć w danej chwili jeszcze nie odkrytego przez osobę wychowywaną – ma podobnie pozytywną kwalifikację moralną. Warunkuje ją motywacja wychowanka, poddającego się autorytetowi ze względu na owo dobro, w przekonaniu, że prawodawca rzeczywiście dostrzegł powinność dobra. Oczywiście, rola autorytetu ma funkcję pomocniczą – wychowawca musi dążyć do coraz pełniejszego i samodzielnego rozpoznawania dobra przez dziecko.

[8] Można tylko dodać, że różnorodne techniki rozwiązywania konfliktów są jedynie pomocą, a nie samodzielnie egzystującymi systemami „wytwarzania" pokoju między ludźmi.

Kolejny referat – B. Smolińskiej-Theiss, *Pokój dzieciom. Od pedagogiki deficytów do pedagogiki wartości, od pedagogiki wojny do pedagogiki pokoju*, s. 82-88 – porusza problem budowania pokoju z dzieckiem w codziennym życiu. Mimo że autorka we wstępie wymieniła trzy obszary budowania pokoju z dziećmi – tj. rodzinę, szkołę i Kościół, to jednak omówiła jedynie dwa pierwsze, pomijając w całości punkt ostatni.

Najciekawszym elementem refleksji autorki jest wskazanie przez nią na podważanie wartości rodziny poprzez eksponowanie zjawisk negatywnych, np. przemocy w życiu rodzinnym. Jak pisze B. Smolińska-Theiss, niektórzy badacze tendencyjnie definiują rodzinę poprzez przemoc, gwałt i kryzys, co jednocześnie prowokuje „[...] proces recepcji rodziny przez negatywne pojęcia (co można nazwać – przyp. M. S.) ceremonią degradacji statusu. [...] następuje symboliczna generalizacja z konkretnego zachowania" (s. 85). Głos ten ważny jest szczególnie w obecnej dobie, gdy mass media tak chętnie nagłaśniają przypadki dewiacyjnych zachowań rodziców wobec dzieci, co powodowane jest często nie tyle autentyczną troską o małego człowieka, ale raczej wypływa z trendów ideologicznych[9].

Pierwszą część książki zamyka artykuł D. Koźmian (*Wychowanie dziecka w rodzinie i szkole w poglądach Fryderyka Wilhelma Foerstera (1869-1966)*, s. 89-101), prezentujący główne elementy myśli niemieckiego pisarza na temat wychowania. Można dodać, iż liczne prace tego pedagoga były niezwykle popularne szczególnie w okresie Dwudziestolecia międzywojennego. Ceniono go zwłaszcza za szerokie czerpanie z *Ewangelii* i tradycji chrześcijańskich, a także za sympatię wobec Polaków i jego poparcie niepodległościowych dążeń polskich[10].

Wprowadzeniem do drugiej części publikacji, zatytułowanej *Dziecięce rany* (s. 105-208), jest szkic T. Kukołowicz (*Wewnątrzrodzinne sytuacje zaburzające rozwój, wychowanie i poczucie bezpieczeństwa dziecka*, s. 105-110). Autorka wskazuje na główne zagrożenia rozwojowe i wychowawcze, powstające wewnątrz środowiska rodzinnego. Podobnie opracowanie ks. Janusza Tarnowskiego (*Dialog z dzieckiem poranionym: rany – dialog – próby*, s. 111-121) nosi charakter refleksji wstępnych, opartych na praktyce wychowawczej, przybliżających zakres problemu „dziecięcych ran".

W temat agresji wśród dzieci i wobec dzieci wprowadza natomiast artykuł ks. J. Niewęgłowskiego SDB (*Dzieci i agresja. Odpowiedzialność i postawa starszego*

Podstawowym wyznacznikiem budowania pokoju i rozwiązywania sporów jest zatem przebaczenie połączone z przemianą własnego wnętrza. Por. J a n P a w e ł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 3-4, 22, 25-31.

[9] W ten sposób pragnie się dowieść, że rodzina i jej oddziaływania wychowawcze straciły prawo bytu, gdyż w całości są skażone przemocą i kryzysem. O ideologicznym podłożu takiego widzenia świata traktuje szerzej M. Meyer w dalszej części książki *Pokój z dziećmi* (s. 184-189).

[10] Por. D. K o ź m i a n, *Chrześcijańska myśl wychowawcza Fryderyka Wilhelma Förstera. Jej recepcja i miejsce w polskiej pedagogice XX w.*, [w:] *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918-1939*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 391-402.

pokolenia, s. 122-132). Autor wskazał na łączność zjawiska stresu z agresją dziecięcą, jawiącą się często jako rodzaj odreagowania napięć, z którymi dziecko nie potrafi sobie poradzić[11]. W tym kontekście ks. Niewęgłowski mocno podkreślił odpowiedzialność osób dorosłych za zarówno tworzenie bezpiecznego i właściwego środowiska wychowawczego, jak i kształtowanie prawidłowych postaw dziecięcych w odniesieniu do zjawiska agresji.

Problem przemocy wobec dzieci w rodzinie podjęto również w następnych trzech referatach: B. Jodłowskiej (*Przemoc deprywacyjna w rodzinie*, s. 133-148), M. Dymowskiej (*Przemoc fizyczna wobec dziecka w rodzinie*, s. 149-159) oraz K. Marzec-Holki (*Urazy dzieci hospitalizowanych (doniesienie z badań)*, s. 160-169). O ile pierwszy artykuł stanowi raczej refleksję natury teoretycznej – przedstawiono tam różnorodne teorie zjawiska przemocy, o tyle dwa kolejne mają charakter prezentacji wyników badań przeprowadzonych dotąd w Polsce.

Podjęty przez autorki temat jest w dzisiejszych czasach szczególnie aktualny przede wszystkim z tego względu, że pojedyncze przypadki znęcania się nad dziećmi są obecnie szczególnie silnie nagłaśniane w rodzimych mediach. Badania, które omawiają Dymowska i Holka, przekonują, iż zjawisko przemocy nie może być jednak miarą opisu polskiej rodziny, a jest raczej odbiciem marginesu patologii społecznej[12].

Pytanie o względy ideologiczne eksponowania zjawiska przemocy wobec dzieci w rodzinie pojawia się jednak po lekturze artykułu Jodłowskiej. Autorka, posługując się teorią przemocy symbolicznej (i innych interpretacji tego zjawiska – głównie pióra amerykańskich naukowców), rysuje zgoła tragiczny obraz stosunków wewnątrzrodzinnych – naznaczonych wielopostaciową przemocą, patologią i destrukcyjną deprywacją. Komentarz Jodłowskiej do prezentowanych teorii budzi liczne zapytania, np. czy autorka opowiada się za nimi, a tym samym przychyla się do nakreślonej przez siebie wizji świata, czy też ma odrębne zdanie na ten temat.

Niepokój budzą przytaczane za teoretykami zjawiska generalizacji problemu typu: „[...] dom rodzinny jest po zmierzchu najbardziej niebezpiecznym miejscem na ziemi”[13]. Podobnie widzenie każdego błędu wychowawczego w kategorii przemocy wobec dziecka jest chyba również znacznym nadużyciem (por. s. 142-145). Niepokojąco brzmią także inne stwierdzenia, np. za przemoc symboliczną rozumie

[11] Autor podał także ciekawą, choć przerażającą, statystykę pojawiania się obrazów agresji i przemocy w polskiej telewizji. Według niego polskie dzieci oglądają codziennie 4 godziny, a w dni świąteczne 7 godzin programów telewizyjnych – co w zestawieniu z częstotliwością występowania scen przemocy, tj. co 4 minuty – napawa uzasadnionymi obawami o prawidłowy rozwój dziecka „wychowywanego” przez telewizję. Por. s. 127-128.

[12] Marzec-Holka podaje, że w latach 1990-1996 na dwa oddziały chirurgii dziecięcej w Bydgoszczy przyjęto łącznie 29 przypadków zakwalifikowanych jako efekt znęcania się rodziców nad dziećmi (por. s. 163). Choć nie jest to wysoka liczba, to jednak sam fakt musi rodzić zrozumiały niepokój oraz przynaglać do podjęcia zdecydowanych kroków zapobiegających takim wydarzeniom w przyszłości.

[13] S. 141.

się przekaz wzorów kulturowych, które, znowu w myśl wspomnianych teorii, interpretuje się jako narzucanie określonego sposobu widzenia świata (por. s. 136-139).

W kontekście takiego rozumienia przemocy każde wychowanie wydaje się zatem rodzajem zniewolenia i narzucania obcych, zewnętrznych prawideł niewinnemu dziecku, będącemu nieświadomym przedmiotem zabiegów niszczących jego dziecięcy świat. Czy aby takie widzenie procesu wychowania i roli rodziny w nim[14] nie domaga się jakiejś pogłębionej refleksji lub komentarza? Wydaje się bowiem, że zaprezentowane teorie nie tylko nie mają podstaw chrześcijańskich, ale wprost wypaczają obraz stosunków pedagogicznych między rodzicami a dziećmi[15]. Wprawdzie należy przyznać, iż wspomniane teorie mogą być przydatne w refleksji i pracy wychowawczej katolickiego pedagoga, jednak jedynie pod warunkiem ich twórczego przetworzenia[16]. Mimo wysuniętych zastrzeżeń, należy podkreślić także pewien walor omawianego artykułu, a mianowicie eksponowanie potrzeby głębszego zastanowienia się nad podejmowanymi przez rodziców i pedagogów działaniami wychowawczymi.

W kontekście omówionych wyżej prac na temat przemocy warto wspomnieć o szkicu W. Theissa (*Co to jest zniewolone dzieciństwo?*, s. 201-208) poświęconemu zagadnieniom wychowania i edukacji w totalitarnym komunistycznym państwie. Autor wspomniał o trzech pokoleniach dzieci i młodzieży dotkniętych

---

[14] Pojawiają się np. takie enuncjacje (globalnie oceniające rolę rodziny), będące być może jedynie sformułowaniami grzeszącymi beztroską formą ekspresji słownej, jak: „Funkcja rodziny jako instrumentu przemocy jest wyjątkowa" (s. 145).

[15] Warto skonfrontować przytoczone przez autorkę treści z uwagami Smolińskiej-Theiss na temat takiego wypaczonego widzenia świata (por. s. 84-86), będącego na usługach określonych ideologii lewicowych, negujących potrzebę autorytetu i wychowania rodzinnego czy promujących pajdocentryzm i wychowanie pozbawione łączności z kulturą i dorobkiem poprzednich pokoleń.

Warto dodać, iż autorki następnych artykułów poświęconych temu samemu problemowi starają się sprecyzować istotę przemocy jako działalność świadomą i zamierzoną, ukierunkowaną na zadanie cierpienia, lub jako czyny niezupełnie uświadamiane, ale skutkujące rzeczywistą krzywdą dziecka. Por. s. 150, 162. Przyjęte w ten sposób założenia wskazują na zjawiska realnej przemocy, a nie jedynie na próby doszukiwania się jej tam, gdzie nie istnieje. Można mówić o błędach wychowawczych czy niedojrzałości rodziców, którzy są jednakże jedynie ludźmi narażonymi, tak jak i inni, na błądzenie, upadek i grzech. Dynamika ludzkiego rozwoju przekonuje jednak, iż ów wzrost osobowy dokonuje się na drodze wysiłku i pracy nad sobą, poprzez przezwyciężanie własnych słabości i upadków. Zdecydowanie jednak czym innym jest ułomność ludzka, a czym innym zadawanie cierpień i znęcanie się, czy to fizyczne czy psychiczne, nad bezbronnym dzieckiem.

[16] Doświadczenia komunizmu w Polsce, i nie tylko, dobitnie wskazują na rozmiar zagrożenia „przemocą symboliczną" – różnymi typami zideologizowanego wychowania, służącego nie tyle dzieciom i ich rodzicom, co raczej jakimś totalitarnym tworom – państwu, jedynie słusznej partii czy ideologii. Jak wskazuje Jan Paweł II, sama demokracja nie jest w stanie zabezpieczyć wolności jednostek, gdyż, jak pisze: „Wolność bez demokracji łatwo przeradza się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm" (*Centesimus annus*, nr 46).

przemocą i brutalnym urabianiem ideologicznym, tj. dzieciach deportowanych w głąb ZSRR w latach 1940-1941, młodocianych przeciwnikach reżimu stalinowskiego z lat 1945-1956 oraz pokoleniu dzieci-świadków wydarzeń polityczno-społecznych okresu niepodległościowego zrywu „Solidarności". Poruszony problem ciągle jeszcze jest kwestią czekającą na dalsze badania, choć zapoczątkowano już pewne prace w tej dziedzinie[17].

Wracając do chronologicznego omawiania poszczególnych referatów, należy omówić cztery artykuły odnoszące się do innych zagrożeń prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży. B. Matyjas skoncentrowała się na problemie dzieci z rodzin bezrobotnych (*Sytuacja dzieci w rodzinach dotkniętych bezrobociem (zagrożenia rozwoju i wychowania)*, s. 170-177), M. Cichosz (*Edukacja seksualna młodzieży – założenia, cele, zagrożenia*, s. 178-183) i M. Meyer (*Wykorzystanie seksualne kobiet i dzieci z perspektywy niemieckich feministek*, s. 184-189) zajęli się zagadnieniem wychowania seksualnego, natomiast K. Litwińska-Malec – wpływem telewizji na rozwój osobowości dziecka (*Dziecko a telewizja*, s. 190-200).

Przedstawione przez Matyjas badania na grupie kieleckich rodzin bezrobotnych dowodzą, że nawet tak niełatwa sytuacja finansowa, choć utrudnia zaspokajanie potrzeb materialnych, to jednak nie wpływa zasadniczo na prawidłowe wykonywanie funkcji wychowawczych przez rodzinę. Warunkiem wydolności wychowawczej jest jednak brak występowania w jej obrębie patologii społecznej[18].

Ciekawe analizy przeprowadził M. Cichosz, który skonfrontował cele edukacji seksualnej z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami rozwojowymi młodzieży w tym względzie. Wskazał także na niespójność i nielogiczność założeń samego programu oświaty seksualnej. Dokonał również rozróżnienia, dziś już powszechnie przyjmowanego, na edukację seksualną i wychowanie prorodzinne.

Natomiast M. Meyer zaprezentowała stanowisko niemieckich feministek wobec edukacji seksualnej (jednakże nie identyfikując się z nim). Zasygnalizowała zarazem związek postulatów ruchu feministycznego z szerszym tłem ideologicznym i politycznym, wymierzonych przeciwko tradycyjnej rodzinie i hierarchii wartości przyjętej przez społeczeństwo. Ważnymi atutami feministek w walce o „wyzwo-

---

[17] W. Theiss poświęcił wspomnianemu tematowi książkę pt. *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa 1996. Natomiast M. Stopikowska zbadała kwestię wpływu środowiska rodzinnego na młodych zesłańców polskich w ZSRR (*Rodzina polska na zesłaniu w ZSRR. Studium pedagogiczne*, Warszawa 2000) oraz zanalizowała problem wychowania na zesłaniu dzieci i młodzieży polskiej w ZSRR (*Wychowanie dzieci i młodzieży polskiej na zesłaniu w ZSRR*, Lublin 2001).

[18] Potwierdza to ogólne prawidła dotyczące funkcjonowania rodziny. Nawet tak dramatyczne warunki życiowe, które występowały na zesłaniu w ZSRR, choć zawężały znacząco możliwości wychowawcze rodziny, to jednak nie eliminowały troski rodziców o wychowanie dzieci (zależało to oczywiście od kondycji psychicznej i moralnej poszczególnych jednostek, typu zatrudnienia, długości okresu przebywania w Związku Sowieckim i innych czynników). Warunkiem zasadniczym był jednak fakt, czy rodzina przed zesłaniem prawidłowo funkcjonowała, czy potrafiła właściwie realizować swoje zadania wychowawcze oraz w jakim stopniu była związana z tradycjami narodowo-religijnymi Kraju.

lenie" kobiet i dzieci są, jak wskazuje autorka, programy edukacji seksualnej pozbawione odniesienia etycznego oraz propagowanie wizji zniewolenia kobiet i dzieci przez życie rodzinne (m.in. przyczyną zniewolenia miałoby być: wychowanie oparte na tradycyjnej rodzinie i autorytecie rodzicielskim, wpajanie odpowiadających płci ról społecznych, a także niezwykle wysokie – według feministek – zagrożenie przemocą seksualną)[19].

Natomiast K. Litwińska-Malec analizuje wpływ telewizji na kształtowanie się u dzieci i młodzieży poglądów na świat i funkcjonowanie społeczeństwa. W polu uwagi autorki znalazły się także czynniki warunkujące skuteczność oddziaływania reklam i filmów na najmłodszych. Walorem szkicu jest również fakt, iż Malec nakreśliła nie tylko same zagrożenia, ale także wskazała na drogi ich przezwyciężania oraz możliwości pozytywnego oddziaływania programów audiowizualnych[20].

Część trzecia omawianej publikacji, zatytułowana „Wychowywać w pokoju", poświęcona została kwestii sposobów przezwyciężania zagrożeń wychowawczych i przeciwdziałania im, a także teoriom pracy z dzieckiem porzuconym lub zagrożonym patologią społeczną. W tym fragmencie pracy mocno wyeksponowano przede wszystkim praktykę wychowawczą św. Jana Bosko, poświęcając jej trzy referaty: ks. C. Kustry (*Wychowawcza opieka nad dzieckiem zagrożonym we współczesnej parafii*, s. 221-239), K. Misiaszka SDB (*System prewencyjny św. Jana Bosko w wychowaniu szkolnym*, s. 253-268) oraz s. T. Zegzuły FMA (*System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym*, s. 269-281).

Pierwszy artykuł, łącząc w sobie element teoretyczny i praktyczny, przedstawia działalność michalickiego oratorium przy jednej z parafii toruńskich. Osnową rozważań są jednak wskazania wychowawcze św. Jana Bosko i Sługi Bożego ks. B. Markiewicza. Jednocześnie autor wysuwa propozycje wobec innych parafii katolickich, aby zechciały podjąć się zorganizowania placówek opiekuńczo-wychowawczych na swoim terenie.

---

[19] Jak pisze Meyer, w „oficjalnej" propagandzie feministycznej funkcjonują np. tak absurdalne tezy i dane, jak dokonanie wobec ¼ kobiet amerykańskich różnorodnych nadużyć seksualnych, a „każda kobieta [...] jest potencjalnie zgwałconą kobietą" (s. 188). Autorka jednoznacznie wskazuje na konieczność wyostrzonego krytycyzmu w przyjmowaniu zachodnich teorii, mających nawet nazwę „naukowych". Hasło o przemocy i wykorzystaniu seksualnym kobiet i dzieci jest jednym z nośnych elementów propagowania wypaczonej wizji świata i stosunków międzyludzkich. Feminizm, ale nie tylko, jak podkreśla Meyer, dysponuje potężnymi funduszami i wpływami, także w agendach międzynarodowych instytucji. Wprzęgając zjawiska patologiczne, np. przemoc, nadużycia seksualne, w walkę ideologiczną, buduje fałszywy obraz świata, w którym dominuje przemoc i instrumentalne posługiwanie się drugim człowiekiem. Refleksje zaprezentowane przez gościa z Niemiec (zwł. s.186-189) powinny zainteresować szerokie grono pedagogów i psychologów, przede wszystkim tych, którzy nazbyt chętnie przejmują obce teorie i sposoby myślenia.

[20] Takie widzenie problemu jest również charakterystyczne dla innych autorów analizujących to zagadnienie. Por. A. L e p a, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1998; K. C z u b a, *Media i władza*, Warszawa 1994.

Referaty ks. Misiaszka i s. Zegzuły prezentują natomiast oryginalność myśli wychowawczej św. Jana Bosko. Wskazują na podstawowe zasady salezjańskiego systemu prewencyjnego, a także na jego aktualność w obecnych czasach. Mimo dość szerokiej literatury na ten temat, dostępnej także w języku polskim[21], umieszczenie pośród punktów konferencji także i referatów odnoszących się do systemu prewencyjnego było niewątpliwie dobrym pomysłem, zwłaszcza iż w całości stanowi on oryginalnie katolicką koncepcję wychowania.

Inne artykuły należące do części trzeciej pracy to szkice: M. Łobockiego (*Metody wychowywania do altruizmu*, s. 211-220) i B. Śliwerskiego (*Z polsko-szwajcarskich doświadczeń umacniania wartości dziecka w szkole*, s. 240-252). Walorem referatu M. Łobockiego jest przede wszystkim zaprezentowanie konkretnych metod wychowawczych prowadzących do ukształtowania postaw altruizmu u dzieci i młodzieży. Natomiast opracowanie B. Śliwerskiego – znanego zwolennika edukacji autorskiej i „poszukiwacza" nowych dróg w nauczaniu – przedstawia doświadczenia szwajcarskie i polskie w prowadzeniu klas i szkół autorskich[22].

Zaprezentowana konferencja, przeprowadzona przez Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego, jest na pewno sporym osiągnięciem tego ośrodka naukowego. Godny naśladowania jest zwłaszcza pomysł zgromadzenia licznych pracowników z bardzo wielu placówek akademickich z całej Polski. Warto odnotować, iż aż 23 prelegentów z 15 szkół wyższych przedstawiło swoje badania, co pozwoliło na prezentację szerokiego spektrum dociekań naukowych.

Mimo kilku punktów dyskusyjnych, zasygnalizowanych powyżej, omawiana publikacja jest rzeczywiście ważnym wydarzeniem na polu nauk o wychowaniu w naszym kraju. Unaocznia bowiem fakt, iż nurt badań inspirowanych chrześcijańskim zatroskaniem o rozwój i wychowanie młodych pokoleń jest w naszym kraju znaczący i odnosi warte odnotowania sukcesy. Książka *Pokój z dziećmi* jest, bez wątpienia, pozycją cenną, dającą przegląd kierunków badawczych podejmowanych przez polskich pedagogów wobec różnorodnych zagrożeń rozwoju dziecka. Dzięki wspomnianej konferencji pedagogika zyskała nową i ciekawą pozycję, której nie powinien ominąć żaden pedagog, zwłaszcza chrześcijański.

Małgorzata Stopikowska

Dr MAŁGORZATA STOPIKOWSKA − Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, adres do korespondencji: ul. F. Chopina 29/15, 20-023 Lublin.

[21] Na język polski m.in. przetłumaczono prace takich autorów, jak: L. C i a n, P. B r a i d o, J. A u b r y. Systemowi prewencyjnemu poświęcono również wiele konferencji i publikacji, np. *Wychowanie chrześcijańskie w duchu św. Jana Bosko*, red. M. Majewski, Kraków 1988.

[22] Należy wyrazić uznanie dla nowatorskich pomysłów pedagogicznych, zwłaszcza gdy rzeczywiście służą dobru dziecka i maksymalizują skuteczność wychowawczą i dydaktyczną edukacji szkolnej, choć nie wolno zapominać o różnorodnych zagrożeniach związanych z ideologizacją procesu wychowania i edukacji, o których była mowa wyżej.